Nr. 243 (3083). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 5 Września 1927 r. Rok XXXIII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

USTAWA
O INSPEKCJI PRACY

Po ośmiu latach istnienia na zasadzie tymczasowego Dekretu z d. 3.I 1919 r. — polska Inspekcja Pracy doczekała się stałych podstaw prawnych w postaci Rozporządzenia Prezydenta o inspekcji pracy z d. 14.VII — 1927 r. (Dziennik Ustaw Nr. 67).

Zdumienie i smutek, wywołane w nas niefortunnym rozporządzeniem o prawie przemysłowem, zaczepiającym w całym szeregu artykułów o dziedzinę ochrony pracy, — ustępują miejsca bardziej miłym uczuciom, gdy czytamy to nowe rozporządzenie o inspekcji. Wprawdzie w porównaniu z Dekretem z dn. 3.I — 1919 r. rozporządzenie nie nadaje inspekcji żadnych szczególnych przywilejów i wcale nie podnosi radykalnie władzy, ani rozszerza kompetencji inspektora, ale natomiast precyzuje dokładnie zakres tej władzy i kompetencji, co zawsze jest bardzo pożądane.

Nowym naprawdę momentem jest tylko wprowadzenie „specjalnych" inspektorów pracy z uprawnieniami inspektorów obwodowych i w części okręgowych: należy tu rozumieć specjalistów, czyli rzeczonawców, różnych gałęzi pracy. Co zaś do asystentów inspekcyjnych, jest to koncepcja stara, przewidziana już artykułem 9-tym Dekretu z d. 3.I 1919 r., o czem zresztą już pisaliśmy na łamach naszego pisma: bardzo jesteśmy szczęśliwi, że nasze pesymistyczne przewidywania okazały się mylne i że instytut asystentów inspekcyjnych nie został przedmiotem ofiarnych" ustępstw Ministerjum Pracy na rzecz Ministerjum Przemysłu i Handlu.

Wyznaczenie granic grzywny (do 2.000 zł. za przekroczenie prawa) w art. 29-ym, tak bardzo irytujące naszą prasę prawicowych ugrupowań, równie jak przewidziana kara aresztu, zupełnie nic nie zmienia w dotychczasowym stanie rzeczy, ponieważ sprawy się oprą jednak zawsze o sądy pracy, trudno spodziewać się od sądów pokoju innych wyroków, niż dotychczasowe: Ustawa o ochronie kobiet i młodocianych z d. 2.VII 1924 r. przewidziała już też karę aresztu (i łącznie z grzywną) do sześciu tygodni (art. 14-ty Ust. z d. 2.VII 1924 r.), nie przypominamy sobie jednak ani jednej kary aresztu nawet dla przedsiębiorców, winnych kalectwa i śmierci nieletniego dziecka; Ustawa o czasie pracy z d. 18.XII 1919 r. przewidziała (w art. 18-ym) karę grzywny do 1000 zł. i do 3 miesięcy aresztu, — pomimo to tradycyjne codzienne wyroki sądów pokoju za przekroczenie tej Ustawy nie przewyższają 30 złotych..

Zatem zdobyczy nowych żadnych nie przynosi Rozporządzenie dla klasy robotniczej. Przynosi natomiast, jak zaznaczyliśmy, pożądane uwyraźnienie sytuacji w szeregu artykułów.

A więc np. art. 3-ci przewiduje zainteresowanie się inspektorów przedstawicielstwem pracowników i jego uprawnieniami, nadzorowanie wykonywania w tej mierze przepisów prawa; art. 21-szy wykazuje, że inspektor może wizytować fabrykę (prywatne przedsiębiorstwo) **bez asysty** kierownika jej.. (szczególnie interesujące dla tych nieśmiałych z pośród inspektorów, którzy nie umieli tej konsekwencji dotąd wyciągnąć ze swych obowiązków wizytatora; mniej miłe dla przedsiębiorczych dyrektorów fabryk w stylu gwardji pana Kona z Widzewskiej Manufaktury, wytresowanej w gaszeniu świateł i wypędzaniu robotnic z nocnej pracy w okresie czasu od przyjścia inspekcji do przybycia kierownika fabryki do asysty...)

Niewątpliwie ważnem jest wskazanie w art. 25-tym prawa inspektora do występowania z wnioskiem o zamknięcie zakładu (do właściwej władzy) jak również nadanie wreszcie inspekcji (w art. 31) możności ukarania winnych nie stawienia się na wezwanie inspekcji, lub też winnych nieudzielenia inspektorowi żądanych informacyj. Bardzo też dobrze, że art. 34-ty wkłada wyraźnie na policję obowiązek powiadomienia inspekcji o przekroczeniach prawa w zakresie stosunków pracy: policja z tytułu rodzaju swego urzędowania ma okazję i możność obserwowania rozmaitych wykroczeń; ustalenie ciągłego ścisłego kontaktu pomiędzy policją a inspekcją w tej dziedzinie może bardzo dopomóc w jej uporządkowaniu.

Parę słów o reagowaniu społeczeństwa na ustawę o inspekcji pracy. Alarm, wszczęty przez niektóre pisma w tej sprawie, zasługuje zaiste na uwagę.

Szczególnie popisał się **Krakowski Ilustrowany Kurjer Codzienny** (z d. 11.VIII, Nr. 220), który nie pożałował na ten użytek swych czterech wstępnych szpalt, a widocznie dla ulżenia sobie w pasji — zamieścił w środku wizerunek... króla angielskiego w stroju marynarskim w okresie letnich wywczasów. Gdyby stałe ogłaszanie w **„Kurierze Codziennym"** najrozmaitszych środków hodowania zębów nie nakazywało przypuszczać, że współpracownicy tego pisma sprawy zębowe mają dobrze załatwiane, posadzalibyśmy autora artykułu p. t. „Państwo Pana Inspektora Pracy" o dziki ból zębów, a w każdym razie musimy posądzić o jakiś inny stan chorobliwy, podżegający do niepokoju... Bo, na miły Bóg, gdzie Rzym, gdzie Krym? Cóż ma ochrona pracy do czynności administracji? Skąd inspektor pracy ma mieć władzę „administracyjno - **polityczną?"** I czem naprawdę zawinili autorowie artykułu wojewodowie polscy, że się do nich tak beznadziejnie, tak nielitościwie przyczepił? Autor artykułu nietylko nie zna dekretu z d. 3.I 1919 r. nie zadał sobie nawet fatygi przeczytać uważnie Rozporządzenia z d. 14.VII b. r., ale wogóle nie potrafił sobie dotąd uprzytomnić, jaki warsztat pracy ma inspektorów, jeżeli może wypisywać takie „rewelacje", jak np. „inspektor pracy może, jeżeli mu się tak spodoba, zasądzić na kozę do sześciu tygodni każdego obywatela, a więc i samego pana wojewodę". Dlaczegóż, proszę pana, tylko wojewodę, a nie ministra, premjera ministrów, marszałka, Prezydenta?... Czy nie lepiej jest odrazu zatroszczyć się o najwyżej postawione osoby, tak bardzo zagrożone przez nadmierny przerost władzy u inspektora pracy!..

Wojewoda, zdaniem „Kurjera Codziennego" „idiot w duraki" wobec ustawy o Inspekcji Pracy. Tak źle chyba nie będzie, a najmniej danych do sądzenia o wzajemnych stosunkach urzędów państwowych ma chyba taki autor niezapomnianego artykułu, który delikatnie mówiąc już... „paszoł", już tam poszedł.

Janek.

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW

SPRAWA WESTERPLATTE

Genewa, 4 września. Wczoraj po południu rozpoczęły się obrady komitetu prawników złożonego z przedstawicieli członków Rady Ligi i powołanego postanowieniem onegdajszem Rady dla wypowiedzenia się w sprawie wstępnej, sformułowanej przez ministra Strasburgera, w związku z żądaniem senatu gdańskiego skasowania decyzji Rady z r. 1924, oddającej Westerplatte na wyłączny użytek Polski dla celów przeładunku i magazynowania amunicji, przeznaczonej dla Polski. Orzeczenie obradującego komitetu będzie miało znaczenie zasadnicze, stanowić bowiem będzie o tem czy Rada może anulować swoje własne postanowienia bez zgody stron zainteresowanych.

PAKT O NIEAGRESJI

Paryż, 4 września. (PTA.). „Echo de Paris" donosi z Genewy, że obok projektu polskiego Briand złoży własny projekt paktu o nieagresji, stosownie do opinji, wyrażonej przez Radę Ministrów na posiedzeniu piątkowem. W czasie wczorajszej rozmowy Brianda ze Stresemannem, minister niemiecki zaznaczył, że a priori nie odrzuca idei paktu o nieagresji.

KTO BĘDZIE PRZEWODNICZYŁ?

Genewa, 4 września. (PAT.). Na stanowisko przewodniczącego tegorocznej sesji Zgromadzenia Ligi Narodów wysuwane są kandydatury delegata japońskiego Adatci, oraz przedstawiciela Austrji.

Genewa, 4 września. (AW.). W poniedziałek, 5 b. m., o godz. 10,30 rozpocznie się 8-e Zgromadzenie Ligi Narodów, które zagai obecny prezydent Rady, delegat chilijski, Villegas, odczytaniem sprawozdania rocznego. Następnie odbędą się wybory prezydenta Zgromadzenia. Jako kandydatów wymienia się Japończyka Adashi, Urugwajczyka Guani i Austrjaka hr. Mensdorfa. Ten ostatni ma największe szanse. Jego kandydatura jest niemile widziana przez Niemcy, gdyż hr. Mensdorf znany jest ze swej przyjaźni dla Francji. Potem nastąpi wybór nowych członków Rady, co w chwili obecnej budzi największe zainteresowanie. Ponowny wybr Belgji jest już zapewniony. Miejsce Salwadora zająć ma Kuba, na miejsce zaś Czechosłowacji wejdą w charakterze kandydatów: Danja, Finlandja, Grecja lub Portugalja. Największe szanse wyboru mają Danja i Grecja.

KONFERENCJE MINISTRÓW

Genewa, 4 września. AW.). Z początkiem tygodnia nastąpi prawdopodobnie spotkanie 4 ministrów: Brianda, Chamberlaina, Stresemanna i Vanderveldego. Na dzisiejszą niedzielę nie było przewidziane żadne oficjalne spotkanie, to też większość delegatów wyjechała.

Genewa, 4 września. (PAT.). Delegat polski Sokal odwiedził Chemberlaina i Brianda.

ROZBROJENIE

Genewa, 4 września. (PAT). Szwajcarska Ag. Tel. Uważać można za rzecz pewną, że podczas omawiania na Zgromadzeniu Ligi sprawozdania przygotowawczej komisji rozbrojeniowej, dojdzie do interesującej dyskusji na temat rozbrojenia.

O NOWE LOCARNO

Wiedeń, 4 września. (PAT.). Hrabia Kudenhove - Calergi zamieszcza w „Neue Freie Presse" artykuł, w którym proponuje zwołanie drugiej konferencji lokarneńskiej. Zadaniem jej byłoby rozszerzenie paktu lokarneńskiego na wszystkie państwa europejskie. Pakt, pisze autor, który przed dwoma laty mógł być zawarty między Niemcami a Polską, musi dziś być zawarty między wszystkiemi państwami Europy. Drugi ten pakt lokarneński musi zobowiązać wszystkich kontrahentów do zaniechania wojny i załatwienia wszystkich konfliktów w drodze sądu rozjemczego. Gdyby jeden z kontrahentów został zaatakowany. wówczas zobowiążą się wszyscy inni do przyjścia mu z pomocą. Autor dodaje w końcu, że Paneuropa jest jego celem dalszym, natomiast Locarno europejskie — celem najbliższym.

„JAK W WIĘZIENIU"

„Swoją olbrzymią maszyną biurokratyczną państwo sprawia uczucie dławiące. Dla pojedyńczego człowieka państwo było jeszcze znośne, póki zadawalniało się rolą *policjanta i żołnierza;* atoli obecnie jest państwo wszystkiem: bankierem, lichwiarzem, utrzymującym domy gry, szyprem, kuplerem, agentem ubezpieczeniowym, listonoszem, kolejarzem, przedsiębiorcą, nauczycielem, profesorem, trafikantem i uprawia niezliczoną ilość innych zawodów ponad policjanta, sędziego, strażnika więziennego i poborcy podatkowego. *Państwo współczesne, ten moloch o strasznych rysach: wszystko widzi, wszystko kontroluje i wszystko gruntownie niszczy.* Każda funkcja państwowa to nieszczęście. Nieszczęściem jest sztuka państwowa, żegluga państwowa, państwowe zaopatrywanie w żywność i t.d. litanja bez końca. Gdyby ludzie blade tylko pojęcie mieli o przepaści, do której zbliżają się liczba samobójstw wzrosłaby niepomiernie. Zbliżamy się ku zupełnemu zatraceniu indywidualności człowieczej. *Państwo jest to okropna maszyna, która pochłania żywych ludzi, a wypluwa martwe cyfry.* Życie ludzkie obdarte zostało z wszelkich tajemnic, z wszelkiej intymności zarówno pod względem materjalnym jak i duchowym. Wszystko jest przerzucane i wymierzone; każdy jest zamknięty w swym zawodzie i ponumerowany, *jak w więzieniu*".

Któż to jest autorem powyższych herezji przeciwko państwu? Na którą oddaloną wyspę zesłano autora powyższych wywodów, w oryginale napisanych w języku włoskim? Jakiż to zuchwalec ważył się rzucić w twarz faszystowskiemu państwu taką obronę indywidualności?

Powyższe słowa, które tak dosadnie charakteryzują obecne położenie Włoch. pisał nie kto inny, jak sam **Mussolini** i można je czytać w „Popolo d'Italia" z d. 6 kwietnia 1920 r.

Obecny szef rządu włoskiego dał wówczas wyraz temu, czego dzisiaj nie można powiedzieć bez narażenia się na sąd i więzienie karne.

Namalowany powyżej obrazek jest tak doskonały, że tylko tak zdolny dziennikarz, jak **Mussolini** mógł go namalować, zwłaszcza to **„uczucie dławiące"** i **„nastrój więzienny". Mussolini** wykazał w tym wypadku niezwykły dar intuicyjny.

Ten „nastrój więzienny" najlepiej uwydatnił się podczas sprawy **Sacco** i **Vanzetti.** Wszystkie narody były poruszone Klasa robotnicza wszystkich krajów wykazała swą niezwykłą solidarność. Wszyscy, tylko nie Włosi! Tam, we Włoszech, dwuch robotników nie mogło się „spiknąć"! Żadnych strajków, żadnych pochodów, żadnych odezw, żadnych zamachów, wieców, artykułów płomiennych! Faszystowskie Włochy pokazały światu, że są wyższe ponad wszelką uczuciową słabość, ponad wszelkie sentymenty. Pokazały światu etyczną zawartość faszyzmu, który nie lęka się niesprawiedliwości ludzkiej, gdyż wierzy w wyższą sprawiedliwość, której nikt nie ujdzie.

Państwo faszystowskie szczególnie celuje w tem tak dobrze przez **Mussoliniego** podkreślonem „połykaniu ludzi". Ostatnio np. postanowienie prefektury policji w Piacenza odsłania banicjom policyjnym — bez sądu i wyroku, bez nawet przesłuchania ofiar — zupełnie nowe widnokręgi.

Niejaki **Lusardi** za śmiertelne pobicie jakiegoś faszysty skazany został w swoim czasie na 9 lat ciężkiego więzienia, ale dzięki amnestji wydanej właściwie na rzecz zabójców **Matteotiego** przed paroma dniami uzyskał wolność. Zaraz po wyjściu z więzienia został **Lusardi** skazany na 5 lat banicji do pewnej miejscowości pod dozór policji. Kogo zwalnia sąd, tego sadza do „paki" policja. Obrońcy politycznych przestępców ze strachem przewidują możliwość zwolnienia. Z nielicznych zwolnionych większość już po paru dniach znajdowano w rowach zamordowanymi. Dobrze więc dzieje się, że państwo troszczy się o to, aby zwolnionych zsyłać na dalekie wyspy!...

r. b.

NA ZALANYCH ZIEMIACH

Lwów, 4 września. (AW.). Ze Stanisławowa donoszą, iż sytuacja na terenie objętym powodzią, polepsza się w dalszym ciągu. Wody powoli opadają. Jednakże do chwili obecnej nie uzyskano jeszcze dostępu do wszystkich miejscowości. Według obliczeń, w województwie stanisławowskiem było zalanych 400 wsi. Dziś nadszedł do województwa lwowskiego telegram z min. spraw zagranicznych, że w porozumieniu z poselstwem czeskosłowackiem w Warszawie zakupiono w Czechosłowacji dla niedostępnych dotąd powiatów: Jaremcze i Worochta pół wagonu mąki i wagon ziemniaków, które mają być w najbliższym czasie dostarczone do stacji granicznej Jabłonica.

KU POLSKO-NIEMIECKIEMU POROZUMIENIU

Essen, 4 września. (AW.). Na kongresie Pokojowego Związku Niemieckich Katolików rozpatrywano m. in. sprawę porozumienia polsko - niemieckiego. Baron von Soden w dłuższym referacie omawiał swoje osobiste wrażenia, jakie wyniósł z Polski, które były jaknajkorzystniejsze i wystąpił przeciwko świadomemu podtrzymywaniu konfliktu z Polską, nawołując do porozumienia. Imieniem Polski wygłosił referat w duchu pojdnawczym dr. Henryk Dembiński, który wysuwał jako przyczyny trudności porozumienia znaczne różnice psychologiczne między obu narodami. Powzięto rezolucję, w której podkreśla się konieczność śledzenia z uwagą sprawy porozumienia polsko - niemieckiego a ze względu na tendencyjne informacje o tej kwestji, podkreślono konieczność pozostawania w ściślejszym kontakcie i wzajemnej wymianie myśli między obu narodami.

BARWY PAŃSTWOWE NIEMIEC

Berlin, 4 września. (PAT.). „Welt am Montag" donosi, że Prezydent Hindenburg ma zamiar w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych Rzeszy wydać w dniu 80-ej rocznicy urodzin proklamację do narodu niemieckiego, w której dla usunięcia tarć w sprawie barw państwowych, na stwierdzić, że barwy republikańskie winny być uprawnione narówni z barwami dawnemi. Dziennik dowiaduje się, że rząd w najbliższym czasie prześle Reichstagowi projekt ustawy, wzbraniający używania barw innych bez współmiernego używania barw republikańskich.

PO MORDZIE SĄDOWYM

Nowy Jork, 4 września. (AW.). Zakład pogrzebowy nie wyda rodzinom Sacco i Vanzetti'ego urn z popiołami dopóki nie zostaną wyrównane koszty pogrzebu. Żona Sacca chciała zakupić na grób męża działkę obok grobu rodzinnego Fullerów. Zarząd cmentarza sprzeciwił się temu jednak kategorycznie. Jak słychać, gubernator Fuller zamierza wkrótce usunąć się zupełnie z życia politycznego.

Karol Kornicki.

SKAZANIEC

Mam być stracony? — w twarz mi żygacie?
Czy was to boli lub ziębi?
Że krata w mem oknie? — na kracie
Treść mego życia się kłębi,
Potworna — nieludzka — dzika?
Cóż was to obchodzi? — Wam racja:
Gdy życie przez stryczek ucieka,
Nielada będzie sensacja.

Zły byłem zawsze mówicie?
Przeklęci! — Na matki łono
Wtulony, jam drżał o jej życie —
Krew słyszał stygnącą — czerwoną.
Gdy w pracy konała nad siły,
Tak zwolna — tak cicho — tak skrycie
W czerń nocy — w toń zimną mogiły
Wsiąkało biedne jej życie.

Szał darł mnie i szlochów wybuchy.

— — — — — — — —

Wieczyście na życia rozgromie
Na pastwę wlokły ją duchy.
Nikogo w domu! — Przy domie
W rynsztoku nas małych gromadka
Zabawy toczylim i swary —
Wychudli — wyzuci z ostatka —
Przez możnych przezwani: „batiary"!

Głód skręcał wnętrzności!—Gromnica
Wypiekiem płonęła na twarzy,
Jeść chciałem! — Mieszkaniem piwnica
I wokół stado grabarzy
Nieczułe na nędzę! — Okropnie
Nam słonko wschodziło z krwi łuny.

— — — — — — — —

Przeklęte stado ciemięzców,
Kto na was zapali pioruny?

Ukradłem? — Tak! — Dla niej! — Dla matki!
Ukryty u chaty załomu,
Jak wilk spłoszony, nieśmiało
Swą zdobycz niosłem do domu.
Królika dla chorej! — — —
Słyszycie? — — —
Matko! O zgrozo! — —
Przyklękam. — —
Matuchno! — Usłysz! — — —
Jej życie
Uciekło! — Puśćcie! — Od trupa
Kędy wleczecie mnie dziecko?
Puśćcie! — Jakaś zdradziecko
W swe szpony porwie mnie ręka
I niemal w powietrzu uniesie.
Półtrupa mię kuto w kajdany.
Jam kąsał. — Krwi, bluźnij im z rany!
O, o tem mówić nad siły!
Gdy ona konała, tak skrycie
W czerń nocy — w toń zimną mogiły,
Wsiąkało biedne jej życie.

I dziecię poszło za kraty!

— — — — — — — —

Miesięcy sześć przesiedziałem,
Ja dziecko w katordze! — O, katy!
Pierś darłem. Strzęp doli krwią łkałem,
Gdy młodość w więzieniu mi żarli.

— — — — — — — —

O, tam uczyłem się wiele.
Na stryczku przedemną pomarli
Moi nauczyciele.
A wy się dzisiaj ważycie
Plwać mi nad życia łachmanem?
Ha! ja wam w twarz plwam ME życie!
Przez zbirów mi zrabowane —

Potworne, nieludzkie, dzikie.
Ha! śmiejcie się! — Dla was sensacja,
Gdy życie przez stryczek ucieka.
Gdzie topiel! — Sensacja! — Sensacja!

Z WĘDROWEK PO POLSCE.

SZKOŁA ROLNICZA W ŁOWICZU

Gdy idąc z rynku Łowickiego w kierunku zachodnim wychodzisz na Bzurę, już zdaleka biją w oczy **wspaniałe, nowoczesne budowle na przedmieściu Blich.** To **szkoła rolnicza ludowa im. Kościuszki.**

Zwiedzaliśmy ją z wycieczką T. U. R-ową i — i przyznać trzeba — zrobiła ona na uczestnikach naszej wyprawy niezmiernie dodatnie wrażenie, jako **pierwszorzędny, prawdziwie europejski ośrodek kultury rolniczej.** Szkoła ta nie jest przeznaczona dla ekonomów ani agronomów. Jej zadaniem jest **kształcenie synów chłopskich,** tak, aby zdołali gospodarstwa, jakie kiedyś po ojcach odziedziczą, postawić na **nowoszesnej stopie.**

Już sam gmach szkolny działa — że tak powiem — cywilizująco. Piękny, jasny, pełen pogody biały budynek z tarasem; obok mniejszy dom z wieżyczką — to warsztaty praktyczne, naprzeciwko zgrabne, miłe wille — mieszkania nauczycieli. Przed gmachem szkolnym ładny skwer z pomnikiem Kościuszki. Całość **ładna, ogromnie schludna i kulturalna.**

Wchodzimy do wnętrza. Duże, szerokie korytarze, obszerne, widne a zarazem ładne sale. Szkoła zaopatrzona jest **bogato w pomoce naukowe,** posiada **wszelkie nowoczesne urządzenia** szkolne. W jednej z sal znajdujemy **czytelnię pism,** w innej mieści się **sklep spółdzielczy** uczniowski. Podziwiamy kilka rzeźb z gliny, wykonanych przez jednego z włościan okolicznych: przedstawiają postacie z „Chłopów" Reymonta. Wcale, wcale niczego.

Duża, sympatyczna sala jadalna, czysta, wzorowo urządzona kuchnia. Wreszcie—**inwentarz.** Mieści się on w znakomicie urządzonych i utrzymanych budynkach. Dyrektor szkoły, rozmiłowany w swej pracy, pokazuje nam z dumą swe rasowe koniki, wspaniałe krowy. Nawołuje jedną po drugiej:

— Wstawaj, pokaż się.

Zwierzę wstaje i demonstruje swe kształty. A dyrektor wylicza nam:

— Ta daje dziennie 19 litrów. A tamta doszła już do 24-ch. Tamta do 25-u.

Za oborą — chlew. Przyznać trzeba — wspaniały — mimowoli nasuwa się refleksja, że świnki tutejsze mają warunki mieszkaniowe lepsze i higjeniczniejsze, niż... większość ludności Warszawy...

Ciekawe są niektóre momenty **systemu nauczania,** przyjętego w szkole: uczniowie rekrutują się z elementu chłopskiego, nastrojonego przeważnie egoistycznie, nie rozumiejącego znaczenia poczynań społecznych. Robi się tedy wszystko, aby **budzić uśpione w ich duszach wartości społeczne.** Organizuje się wśród nich **instytucje samopomocowe i spółdzielcze, kółka, wycieczki** i wszelkiego rodzaju inne instytucje i imprezy, dzięki którym uczeń, który przychodzi do szkoły, znając tylko zaimek **„ja"**, wychodzi z niej, mając w swym słowniku mocno utrwalony wyraz **„my".**

Szkoła posiada też **wzorowe gospodarstwo rolne** na przestrzeni 60 morgów. Otóż i praca w tem gospodarstwie prowadzona jest w ten sposób, aby uczniowie nie odczuwali jej jako jakiejś pańszczyzny czy katorgi, ale tak, aby wykonywali ją **chętnie i z przyjemnością:** oto co tydzień odbywają się **zebrania dyskusyjne,** na których uczniowie wyrażają swe opinje o tem, jakie w najbliższym czasie prace na roli należy wykonać i sami **wyznaczają zpośród siebie wykonawców** poszczególnych robót, przyczem zwykle ten bywa wyznaczany do danej roboty, kto jej konieczność w dyskusji **szczególnie podkreślił.** Uczniowie sami na własną rękę prowadzą **też doświadczenia w dziedzinie hodowli,** badając np., w jakich warunkach hodowla poszczególnych zwierząt najlepiej się opłaca i t. p. Główna uwaga zwrócona jest na to, aby uczeń **samodzielnie na zasadzie nie ksiażek, ale swych własnych badań, dochodził do pewnych wniosków.** To też nie ulega wątpliwości, że wychowańcy szkoły będą **wzorowymi gospodarzami,** a ich gospodarstwa — prawdziwemi **ośrodkami nowoczesnej kultury rolnej.**

Szkoła istnieje od r. 1925-go, zbudowana została przez sejmik.

Dlaczego poświęciliśmy jej tyle uwagi? Oto dlatego, że tego rodzaju szkoły mają **ogromne znaczenie dla sprawy reformy rolnej.** Sfery ziemiańskie podnoszą wciąż krzyk, że reforma rolna, jest zgubna dla kraju, gdyż oddaje ona grunta pańskie w ręce ciemnych chłopów, co w rezultacie pociągnie za sobą ogólny spadek produkcji płodów rolnych. Otóż **pokrycie kraju gęstą siecią takich na europejskim poziomie postawionych szkół rolniczych** sprawi, że **ziemia uprawiana przez kulturalnych i wykształconych fachowo rolników, nietylko że nie obniży swej produkcji, ale przeciwnie, wydawać będzie umiejętnie uprawiającym ją synom plony coraz bogatsze i szlachetniejsze.**

Socjaliści polscy, jako ci, którym bardzo na sercu leży sprawa reformy rolnej, powinni często zaglądać do szkoły na Blichu i często a gęsto **wołać gdzie należy, o naśladowanie tego pięknego wzoru. Bo bujny rozrost ludowego szkolnictwa rolniczego, to nieodzowne akcesorjum pomyślnego przeprowadzenia reformy rolnej do końca.**

Wilk.

SOCJALIZM—TO CHLEB DLA WSZYSTKICH I WOLNOŚĆ DLA WSZYSTKICH

WOLNOŚĆ NIE JEST MNIEJ WAŻNA NIŻ CHLEB

KĄCIK ESPERANCKI

V.

Dlaczego żaden ze starożytnych ani z nowożytnych języków narodowych nie może się stać językiem międzynarodowym.

Około 70 języków w samej tylko Europie, około 1000 języków na całej kuli ziemskiej, a do tego przeszło 2000 pierwotnych języków, o których pisaliśmy w poprzednich dwóch artykułach, stanowią zaporę dla porozumienia się ludzkości, którą należy pokonać.

Zgadza się z tem wielu, ale wielu też stawia wnet pytanie, a nawet pewien zarzut w stronę esperantystów, tej oto treści:

Zgoda, jeden język międzynarodowy jest potrzebny, ale czemuż tym językiem nie ma być łacina, lub grecki, albo też francuski, angielski, niemiecki, lub jakikolwiek inny? Pocóż do tych 3000 dodawać jeszcze jeden — jakiś nowy, sztuczny?

Otóż żaden język nowożytny ani starożytny, nie może być obrany za międzynarodowy z trzech zasadniczych względów: 1) narodowo - kulturalnych i politycznych — 2) gramatyczno - składniowych i 3) fonetycznych.

Czy Anglicy zgodziliby się, aby językiem międzynarodowym był język niemiecki — i odwrotnie, albo czy Francuzi zgodziliby się, aby nim był język polski, czeski, rosyjski? Napewno nie. A gdyby nawet Europa zgodziła się na jeden ze swoich 70 języków, to czy Azja zgodziłaby się również? Wszak — jeśli o liczebność chodzi — to Chińczycy mieliby pierwsze prawo domagać się, aby ich język był uznany za międzynarodowy, bo ich jest najwięcej. A za nimi dopiero Anglicy względnie Hindusi, potem Rosjanie, Japończycy, Francuzi, Niemcy, Arabowie, Ukraińcy itd. — istna orgja konkurentów „wielkich", którym przeciwstawiliby się konkurenci mali (Litwini, Słowacy, Kirgizi, Gruzini) — słowem, o dobrowolnym wyborze jednego z żyjących języków na międzynarodowy nie może być mowy, bo każdy naród chce dziś być równy innym i nie chce uznać zwierzchnictwa kulturalnego innego narodu.

Ale gdyby nawet taki cud się stał, i wszystkie narody zgodziły się na język np. francuski lub angielski, jako język międzynarodowy, to wkrótce musiałyby uchwałę tę cofnąć na życzenie samych „wybrańców" — Francuzów lub Anglików, którzy nie znieśliby kaleczenia swego języka przez setki różnych narodów na setki różnych sposobów — tak pod względem dźwiękowym (fonetycznym), jak i gramatyczno-składniowym. Dopóki bowiem po francusku mówi garść dyplomatów, którzy lata całe we francuzczyźnie się ćwiczyli, to ci mogą soę z sobą porozumieć. Ale gdyby językiem J. J. Rousseau'a zaczęli mówił 400 miljonów Chińczyków, to Francuz do tej francuzczyzny nie przyznałby się. I mielibyśmy wkrótce nowe 3000 narzeczy: francusko-polskie, francusko-japońskie, francusko-hinduskie i t. d. Kto był zagranicą i przypatrywał się językowi naszych czy innych emigrantów, może łatwiej tę rzecz zrozumieć. A jeszcze lepiej zrozumie to ten, kto zna bodaj jeden obcy dzisiejszy język i porówna jego składnię, jego frazeologję (swoiste wyrażenia) z gramatyką, ze składnią i frazeologją własnego języka. Jeśli na tysiąc ludzi znających obcy język jeden potrafi w nim literacko pisać, to ileż czasu trzebaby, aby miljard ludzi opanował tajniki frazeologji angielskiej, francuskiej, polskiej, czy chińskiej?

Pozostaje ostatnie wyjście: Obrać jeden z języków zamarłych — łacinę lub grecki, czy sanskryt za język międzynarodowy. Tu już nikt nie będzie zazdrościł chwały umarłym — czynnik konkurencji narodowej znika. Ale pozostają dwa inne szkopuły: Bodaj jeszcze większa, niż przy nowoczesnych zawiłość gramatyczna i składniowa, a dochodzi trzeci szkopuł najważniejszy: **niedostateczność słownictwa.** Od czasu Greków i Rzymian utworzono miljony nowych słów, których tamte narody nie znały. Jeśli więc ów podniesiony do godności międzynarodowego język grecki lub łaciński miałby służyć do swobodnego porozumiewania się dla ludzkości dzisiejszej, musiałby przybrać owe miljony nowych słów do swego słownika — czyli stać się — chcąc nie chcąc — i tak językiem **sztucznym.**

A mamy się uczyć trudnego nad wyraz, a i tak sztucznego języka łacińskiego, to już wolimy uczyć się uproszczonego do najdalszych granic gramatycznych i w słownictwie 10-kroć od wszystkich innych języków łatwiejszego — języka międzynarodowego Esperanta.

J. J.

Zapisy na nowe kursy języka Esperanto przyjmuje się stale w lokalu dotychczasowych kursów języka Esper., pozostających pod kierownictwem prof. Kronenberga, przy ul. Pawiej 19 III p. (szkoła) w poniedziałki, środy i piątki od g. 8—10 wiecz. Po zapisaniu się 20 stałych słuchaczy rozpoczyna się kurs nowy.

TOWARZYSZ

Stefan Wrotnowski

członek Zarządu Oddziału Warszawa II, fabr. wojskowych Związku Rob. Przemysłu Metal. w Polsce.

Zmarł 3 września r. b., przeżywszy lat 38. Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 6 września r. b. o godz. 5 po południu z kościoła ś-go Rocha na Woli na cmentarz katolicki na Woli.

Zarząd wzywa wszystkich członków do wzięcia udziału w eksportacji zwłok.

Zarząd Oddziału Warszawa II fabryk wojskowych.

FOTOGRAFJE Z WYCIECZEK ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R.

Uczestnicy wycieczek w Pieniny nad morze i w Tatry mogą otrzymać zamówione fotografje w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. (ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20), codziennie od godz. 5 — 7 wiecz.

LUDWIK ŚLEDZIŃSKI.

Z TOBOLSKIEJ DO ALEKSANDROWSKIEJ KATORGI

Zaraz po wymarszu z domu przesyłkowego partja nasza posuwała się dość raźnie naprzód. Zimno było okrutnie, więc marsz nas zagrzewał, a głuchy brzęk kajdan jakby daleka muzyka wtórował nam w tym niezwykłym pochodzie. W łachmanach, półnaga trupów gromada szła gdzieś w daleką nieznaną krainę. Dla skrócenia sobie drogi konwój postanowił przeprowadzić nas nie traktem, gdzie było 22 kilometry, lecz boczną drogą przez łąki o 6 kilometrów krótszą. Śpieszyli się wszyscy, by choć o zmroku dojść do ciepłej etapki. Gdyśmy już przeszli kilka kilometrów, a byliśmy jakby w śnieżnej pustyni, to zerwał się tak zwany na Syberji „burjan", lub też inaczej zwana „miatiel". Partja z podwodami była rozciągnięta najmniej na jakie pół kilometra. Gdy zerwała się ta śnieżna burza, to w naszym pochodzie coś jakby się zerwało, zakotłowało, ludzie przystawali, by tchu nabrać, żołnierze z niepokojem coś szeptali ze sobą i ze strachem oglądali się wokoło. Byliśmy jakby w śnieżnem morzu, gdzie niegdzie tylko czerniały skarłowaciałe krzaczki, a pozatem nigdzie śladu ludzkiego życia. Śnieżyca się wzmagała, wiatr szalony rwał na wszystkie strony, a mróz ani na chwilę nie pozwalał odpocząć, bo zaraz się czuło, że człowiek marznie.

„Buran" — śnieżyca polega na tem, że nie pada śnieg, lecz tylko skłębiony straszny wicher porywa z ziemi śnieg i miota nim we wszystkie strony tak, że wszędzie go pełno. Te fale śniegu kłębiły się, ścierały i jakby w zaciekłym boju na śmierć i życie biły się z sobą W każdą szczelinkę, szparkę, czy też szew wbijał się śnieg, pędzony wiatrem. W usta, nos, oczy, za szyję i wszędzie, gdzie tylko skierował go wiatr, tam dostawały się śnieżynki. Z wielkim trudem posuwała się nasza partja naprzód. Koniom w nozdrzach tworzyły się lodowate kluski, a gdy woźnica nie zauważył i lodowata bryłka zatykała koniowi nozdrza — to z braku dostępu powietrza do płuc zaczynała się sączyć krew i koń padał, a jeśli zaraz nie wydobywano mu z nozdrzy tych lodowatych bryłek, to koń ginął z uduszenia. Niewięcej upłynęło czasu od zerwania się tej okropnej śnieżycy, jak pół godziny, gdy więźniowie poczęli padać na ziemię zemdleni. Pierwsi byli więźniowie kryminalni, bardzo wynędzniali i słabi z braku środków pieniężnych, których im z domu nie przysyłano i dlatego nie mieli możności choć w części poprawić sobie nędzne odżywianie w katordze. Z politycznych pierwszy upadł tow. Kruszel, potem żołnierze nawet, konwojujący nas, zaczęli padać bez pamięci na ziemię. Wytworzyła się sytuacja, jakoby cała nasza partja zginać miała n tej pustyni śnieżnej, a o odwrocie też mowy być nie mogło, bo poprostu nie szliśmy, lecz błądziliśmy. Śród konwoju było dwóch żołnierzy Polaków, obaj z kieleckiej ziemi. Jeden z nich upadł, jak martwy. Pomogłem jego towarzyszowi i podnieśliśmy go ze śniegu i ułożyliśmy na saniach. Prędko odzyskał przytomność i zaraz wziął karabin w rękę, by rozgrzać się, idąc z partją, gdyż przez ten krótki czas zmarzł bardzo.

Przyszła kolej i na mnie, pierwszy raz w życiu wtedy zemdlałem. Pamiętam, że najpierw zrobiło mi się bardzo gorąco, a potem ciemno w oczach i padając utraciłem przytomność. Towarzysze i żołnierze pomogli mi się podnieść i złożyli mnie na saniach, ale poczułem, że mi prawa noga do kostki zupełnie zmarzła, więc chciałem zejść z sani, by chodem rozgrzać sobie nogi, ale noga nie zginała mi się w tsopie, więc towarzysze nie dali mi stąpać, bym nie utracił nogi i znów położyli na saniach i zdjęli mi kamasze, ale gdy zdjęli i wełnianą skarpetkę, to razem z nią zeszły i trzy paznogcie, poczynając od małego palca. Zaczęli mi nogę rozcierać śniegiem i mocno trzeć, tak, że gdy wróciła krew, to te trzy palce mocno mnie zabolały. Jednocześnie noga trochę napuchła, więc z wielkim bólem i trudem wsadziłem ją do kamasza. Przy całej tej operacji spieszyliśmy się bardzo, bo ten strasznie mroźny wicher ze śniegiem przejmował aż do szpiku kości. Szedłem z wielkim trudem, trzymając się kłonicy od sań. Znów czułem, że mi się robi gorąco, więc stanąłem, by nie upaść powtórnie, a siedzieć na saniach nie mogłem, bo zaraz kostniałem z mrozu.

Więźniowie, żołnierze i włościanie od podwód byli w strasznym naprężeniu. Wszystkim nam groziła niechybna śmierć z braku oddechu, tamowanego przez mróz i ten piekielny, wszędzie wdzierający się wiatr. Nastąpiła, jakby tępa rezygnacja śród katorżników — niejeden w myśli żegnał się ze swoimi, czując, że zbliża się w taki głupi sposób koniec tego nędznego bytowania. Naprawdę, z jakimś dziwnym spokojem więźniowie oczekiwali tej okropnej śmierci w uściskach szalonego wiatru i wielkiego mrozu. Napewno przyczyniło się do tego ogromne wyczerpanie z sił, co spowodowało brak energji w walce o życie. Śród żołnierzy widoczne było również wielkie zakłopotanie, zwłaszcza starszy podoficer silił się na wszelkie sposoby, żeby znaleźć wyjście i ocalić jak żołnierzy tak i więźniów od niechybnej śmierci. Woźnice ratowali swoje konie, które puścili luzem, licząc na ich węch, że doprowadzą nas gdzieś do siedziby ludzkiej. Po naradzie z woźnicami postanowiono partję wstrzymać. Więźniom starszy dał rozkaz, żeby zjedli trochę chleba. Okazało się jednak, że chleba tego ukroić nie można, bo był mocno zmarznięty, dopiero żołnierze szablami go porąbali na lodzie i tak kawałkami tego zmarzniętego chleba zaczęliśmy się posilać, ale go gryźć popsutemi zębami nie można było, bo w zębach nerwy rwały strasznie boleśnie, więc te bryłki, jak lód zmarzniętego chleba, źle pogryzione, łykaliśmy. W czasie tego ogólnego odpoczynku usłyszeli niektórzy żołnierze i więźniowe słabe odgłosy dzwonków. Starszy podoficer rozkazał żołnierzom dać kilka strzałów karabinowych, poczem wszyscy wsłuchali się w piekielny taniec wichru w tej bezkresnej, zdawało się, pustyni. Inni twierdzili, że słyszą wyraźnie gdzieś niedaleko od nas dzwonki — ja osobiście nie słyszałem — co okazało się jednak prawdą, bo jak już blisko podjechały dwie trójki, tośmy naocznie przekonali się o tem, że to nie złudzenie. Z powodu bowiem tego „buranu" na kilkadziesiąt zaledwie kroków widać było ludzi, czy też inne przedmioty, dlatego tak się strasznie przedstawiała nasza sprawa, bo drogi żadnej widać nie było przed sobą. Okazało się, że powracały sanie, zaprzężone w trójki, które po zawiezieniu jakichś pasażerów na stację pocztową, skróconą drogą wracały do Tobolska. Żołnierze namówili woźniców, by wrócili z nami z powrotem do stacji pocztowej i do domu etapowego tamże!

Dziś, pisząc o tem, doznaję wzruszenia, bo myślami przeżywam tę okropną naprawdę, krzyżową drogę. Poprostu język mój jest za słaby, by te wszystkie udręki i męczarnie, jakie przeżywaliśmy wtedy, wyrazić słowami. Żołnierze — carscy niewolnicy, prowadzili jeńców - buntowników, a zarazem zmuszeni byli nadludzkiemi prawie siłami walczyć z dziką przemocą żywiołu. Szesnaście kilometrów drogi szła nasza kawalkada etapowa około ośmiu godzin. Czas ten również może służyć miarą tych szalonych trudności, jakie się złożyły na przebycie tej niewielkiej przestrzeni z Tobolska do pierwszego domu etapowego po drodze do Tiumeni.

(D. c. n.).

OTWARCIE INSTYTUTU AERODYNAMICZNEGO

Wczoraj o godz. 12 w poł. odbyło się uroczyste poświęcenie Instytutu Aerodynamicznego.

Na uroczystość tę przybyli przedstawiciele Sejmu, Senatu i Rządu, korpus dyplomatyczny z ambasadorem Francji, p. de Laroche na czele, przedstawiciele generalicji, zarządu miasta, nauki i prasy.

Około godz. 12 w poł. do gmachu Instytutu Aerodynamicznego przyjechał p. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki, w towarzystwie adjutanta generalnego, pułk. Zahorskiego i kpt. Nagórnego. W chwili ukazania się auta p. Prezydenta, ustawieni przed wejściem trębacze odegrali pobudkę.

W chwili ukazania się w sali p. Prezydenta Mościckiego orkiestra pracowników tramwajowych odegrała hymn narodowy.

Następnie ks. kanonik Szlagowski dokonał aktu poświęcenia Instytutu, poczem przemawiali: w.-prezes Zarządu Głównego L. O. P. P., dr. Vacqueret, senator Januszewski i prezes Kom. Stoł. L. O. P. P., p. Stanisław Floryanowicz.

Imieniem Min. Oświecenia zabrał głos w.-minister Żłobicki. Następnie przemawiali: ks. rektor Szlagowski, rektor prof. Szperl i krótkie żołnierskie przemówienie wygłosił szef Dep. IV Min. Spraw Wojsk., pułk. Rayski.

Następnie p. Prezydent Rzplitej złożył swój podpis w księdze pamiątkowej, poczem żegnany dźwiękami hymnu narodowego, opuścił gmach Instytutu.

Co słychać na świecie?

KRONIKA TELEGRAFICZNA

WYPADEK NAD NIAGARĄ.

Na drodze prowadzącej nad wodospadem Niagara, zderzyły się dwa samochody wycieczkowe. Jeden samochód spadł w przepaść. Trzy osoby poniosły śmierć.

ZAMACH NA METROPOLITĘ.

Ksiądz prawosławny, wydalony za postępek, nie licujący z godnością duchowną, ciężko zranił w piersi metropolitę Rodosu.

POWÓDŹ W RUMUNJI.

Niezwykle ulewne deszcze spowodowały silne spustoszenia i pochłonęły wiele ofiar w ludziach na północy Rumunji, szczególnie na Bukowinie.

FASZYŚCI NAPADAJĄ I KRADNĄ.

W związku ze śledztwem w sprawie napadu faszystów na dr. Vorla i kradzieży aktów, dotyczących generała Gajdy, dyrekcja policji w Pradze zawiesiła czynności Organizacji Młodzieży Faszystowskiej w Pradze, za przekroczenia ustawy o ochronie Republiki.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Poznań

OŻYWIONA DZIAŁALNOŚĆ P. P. S.

W niedzielę 28 i w poniedziałek 29 sierpnia odbyły się w Poznaniu wiece i konferencje, zwołane przez P. P. S. i Radę Związków Zawodowych.

Zorganizowany przed kilku tygodniami Wydział Kobiecy P. P. S. zwołał pierwszy wiec kobiecy. Tow. sen. **Kłuszyńska** przemawiała do licznie zebranych kobiet. Po raz pierwszy przybyło w Poznaniu na wezwanie P. P. S. przeszło 300 kobiet, a wszystkich uczestników około 800 osób. W poniedziałek odbyło się zgromadzenie robotnic fabryk Monopolu Tytoniowego, zorganizowane przez klasowy związek. Przemawiali **tow. Kłuszyńska** i sekretarz **tow. Klimaszewski.**

Wieczorem tow. Kłuszyńska złożyła sprawozdanie z przebiegu Kongresu Związków Zawodowych w Paryżu. Referat wzbudził żywe zainteresowanie wśród licznie zebranych robotników.

P. P. S. rozwija ożywioną działalność. Powoli rozjaśnia się na widnokręgu poznańskim. Robotnicy garną się do P. P. S., bo żółte organizacje tracą kredyt w klasie pracującej.

Zakopane

SPRAWA EMERYTURY DLA WŁADYSŁAWA ORKANA.

Sprawa przyznania znanemu pisarzowi Orkanowi emerytury nie została jeszcze definitywnie załatwiona. Ostatnio komisarz rządu w Zakopanem zawiadomił Orkana, że z powodu braku funduszów, przyznanie emerytury nie może nastąpić.

Toruń

ARESZTOWANIE SZPIEGA.

Aresztowany tu został por. artylerji, Józef Kopala, któremu zarzuca się szpiegostwo wojskowe na rzecz wywiadu niemieckiego. Władze wojskowe polskie są w posiadaniu dowodów winy oskarżonego, dalsze zaś śledztwo ma na celu wykrycie wspólników por. Kopali. Por. Kopala odpowiadać będzie przed sądem doraźnym i grozi mu kara śmierci przez rozstrzelanie. Aresztowanie por. Kopali nastąpiło w momencie zamierzonej ucieczki zagranicę.

WARSZAWA ROBOTNICZA

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

Zebranie Warszawskiego Wydziału Kobiecego P. P. S. Dn. 6 bm., we wtorek, odbędzie się zebranie Warsz. Wydziału Kobiecego P. P. S., w lokalu własnym, przy ul. Leszno 53, o godz. 7-ej wieczorem.

Pepeesowcy z miejskich robót publicznych, obowiązani są rejestrować się w Warszawskim Okręgowym Komitecie Robotniczym P. P. S., Al. Jerozolimskie 6, od godz. 5 do 7 codziennie u sekretarza W. O. K. R. P. P. S.

We wtorek, dnia 30 b. m.

Dzielnica Śródmiejska, o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy — Brukowa 29 — odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Powązki. O godz. 7, Okopowa 30, m. 16, posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy „Praga". O godz. 7. Brukowa 29. zebranie Koła.

Koło rzeźników o godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima" o godz. 5 w lokalu Dzielnicy, Chłodna nr. 41, odbędzie się zebranie koła na którym tow. Edward Zawadzki wygłosi odczyt na temat „Stanowisko partyj robotniczych wobec samorządu".

Ruch Zawodowy

Ze Związku Metalowców. Posiedzenie Zarządu Oddziału II (Fabryki uwojskowione) Związku Metalowców odbędzie się dn. 5 b. m. (poniedziałek) o godz. 6 m. 30 wieczorem w lokalu Związku, ul. Leszno 53, I p.

Ze Zw. Automobilistów. W dniu 5 b. m. o godz. 6.30 wiecz., w drugim terminie o godz. 7.30, bez względu na ilość członków odbędzie się **Nadzwyczajne Zebranie** w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie Nr. 6, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawa praw jazdy dorożkarskich. 2) Wybory Zarządu. 3) Wybory Komisji Rewizyjnej i Sądu Koleżeńskiego. 4) Wolne wnioski.

MŁODZIEŻ

Egzekutywa K. C. Organ. Młodz. T. U. R. we wtorek 6 b. m. w lokalu „Robotnika o godz. 9 wiecz.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci" przyjmuje w czwartki i soboty od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika" Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

Z prywatnego szkolnictwa. Do rzędu placówek oświatowych, szczerze stojących na gruncie moralnego wychowania i rzetelnej pracy pedagogicznej, bezsprzecznie należy Gimnazjum S. Wyrzykowskiego w Warszawie, które w ubiegłym roku szkolnym wypuściło pierwszy zastęp maturzystów. Kierownictwo Gimnazjum, mając na celu przedewszystkiem rozwój dzielnych charakterów i wychowanie młodzieży pod względem obywatelskim, kładzie nacisk na moralną stronę chłopców, to też nie na ilości uczniów w klasie, ale na ich jakości i wartości społecznej buduje przyszłość szkoły. W klasach stosunkowo nielicznych, dobrany personel nauczycielski ma możność rzucania w dusze młodzieży zdrowych ziarn nowoczesnej wiedzy i rodzimej kultury. To też gimnazjum to, pozyskawszy prawa państwowe, rozwija się z roku na rok i cieszy się coraz większem zaufaniem rodziców. Życzyć należy, by ta placówka oświatowo - wychowawcza i w latach następnych szła obranym torem, przysparzając społeczeństwu obywateli, świadomych swoich celów.

1949

KRONIKA

STAN POGODY.

W dniu wczorajszym w całej Polsce utrzymywała się piękna, słoneczna pogoda. Temperatura w godzinach popołudniowych wynosiła od 19° w Gdyni i Lwowie do 23° w Warszawie. W Zakopanem było chmurno, temperatura rano 12°, w południe 17°. Temperatura w Warszawie wczoraj wynosiła: najwyższa 23°, najniższa 11,7°.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: w całym kraju dość pogodnie i ciepło, słabe wiatry wschodnie.

Zgon Leona Kozłowskiego. W sobotę zmarł w Warszawie Leon Kozłowski, publicysta i dziennikarz, współpracownik „Kurjera Porannego" i „Przeglądu Wieczornego".

Urodzony w Charkowie, jako syn emigranta, Leon Kozłowski, po ukończeniu szkoły średniej uczęszczał na uniwersytet w Charkowie. Studjów nie ukończył, gdyż za udział w rozruchach skazany został na półtora roku więzienia.

Po odzyskaniu wolności wyjechał do Paryża, skąd wrócił do Rosji po rewolucji 1905 roku. Jako wybitny talent publicystyczny zasilał artykułami liberalne pisma w Rosji, często zabierając głos w sprawach polskich, które umiejętnie bronił.

Do Warszawy przybył w r. 1919 i odtąd stale pracował w postępowych pismach polskich, referując sprawy rosyjskie, które doskonale znał.

W zmarłym dziennikarstwo polskie traci wybitnego publicystę.

Redakcjom „Kurjera Porannego" i „Przeglądu Wieczornego" wyrażamy serdeczne współczucie.

Zgon weterana powstania. W Tarchominie pod Jabłonną zmarł dnia 3 b. m. Michał Hajdziony, weteran powstania 1848 i 1863 r., obywatel Warszawy. Żył lat 96. Pogrzeb odbędzie się dziś na cmentarz miejscowy.

Usprawnienie pracy urzędów miejskich. W ostatnim czasie powołał p. prezydent Z. Słomiński specjalną komisję, mającą na celu zbadanie biurowości poszczególnych urzędów i instytucyj miejskich, by na tej podstawie wprowadzić możliwe uproszczenia w procedurze i usprawnić działalność organów miejskich. Plan ten wywołał w szerszych kołach mieszkańców stolicy żywe zainteresowanie, a w związku z tem poczynają napływać do zarządu miasta listy, wytykające rzeczywiste, fikcyjne usterki, lub zalecające pewne reformy. Listy te przeważnie anonimowe, lub pisane przez ludzi nie obeznanych z gospodarką miejską, aczkolwiek magistrat niewątpliwie korzystałby z odpowiednich uwag, nadsyłanych przez fachowców i podpisanych ich nazwiskiem.

Propaganda higjeny przez kinematograf. Wczoraj w kinematografie miejskim, prowadzonym przez wydział oświaty i kultury, w obecności wiceprezydenta miasta dr. Boguckiego, przedstawicieli sekcji higjeny i działaczy społecznych, odbyła się próbna demonstracja filmu p. t. „Zaginiona dziewczynka", którego treść obrazuje życie dzieci na kolonjach leczniczych, rozrywkowych, w szkole, w poradniach i in. Zadaniem filmu jest propaganda higjeny i czystości, zobrazowana w przykładach życiowych.

Lustracja restauracji warszawskich. Specjalna komisja dla dokonania oględzin restauracji warszawskich dokonała w dalszym ciągu oględzin następujących zakładów gastronomicznych: „Savoy". „Kaukaz", „Mars" i „Gastronomja" na Nowym Świecie, „Baru Demokratycznego" „Złotego Rogu" i „Baru Okocimskiego" w Al. Jerozolimskich, „Cristalu" baru „Pod setką" (Marszałkowska 100), „Ermitażu" przy ul. Widok, „Baru Londyńskiego" i „Pod Bukietem" przy ul. Marszałkowskiej, barów „Zgoda" i „Krakus" przy ul. Złotej oraz kawiarń przy ul. Zgoda 3 i 5. W wielu zakładach stwierdzono, że kuchnie nie odpowiadają obowiązującym w tej mierze przepisom. Między in. wszędzie brak odpowiednich wentylatorów. Szczególnie daje się to odczuwać w barach „Pod setką" i w „Marsie". Dodać należy, że przedstawiciel stow. właścicieli zakładów restauracyjnych odmówił swego podpisu pod pierszym protokułem omawianej komisji.

Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej. Wystawa prac uczniów „Szkoły Zdobnictwa" otwartą będzie do wtorku b. m. włącznie.

Wykłady na kursach wieczorowych rozpoczynają się w czwartek dnia 8 b. m., na dziennej szkole zdobnictwa w poniedziałek 12 b. m.

Zgłoszenia przyjmuje Kancelarja Muzeum w godzinach biurowych.

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘSCIA

ZNOWU TRANSPARENT KOMUNISTYCZNY.

Wczoraj w nocy niewykryci sprawcy zawiesili na słupie telegraficznym w osadzie Okuniewo w pow. warszawskim transparent, na którym widniały napisy treści następującej: „Precz w wojną. Z. S. R. R. ojczyzna rewolucyjna robotników i chłopów. Niech żyje rewolucyjny sojusz partji młodzieży robotniczej i chłopskiej. Międzynarodowa młodzież komunistyczna Polski". Transparent ten zdjęła miejscowa policja i przesłała do komendy w Warszawie.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA.

W mieszkaniu przy ul. Kruczej Nr. 25 postrzelił się 31-letni Stanisław Boczkowski, urzędnik firmy „Saturnia". Samobójca zmarł przed przybyciem Pogotowia. Zmarły pozostawił żonę, którą przed dwoma laty poślubił i 10-miesięczne dziecko.

Przyczyna samobójstwa — roztrwonienie pieniędzy firmowych.

WYPADEK KOLEJOWY.

Na stacji Wesoła został uderzony przez pociąg 45-letni Ignacy Szczotka, rolnik ze wsi Woli Rasowskiej. Nieszczęśliwego przewieziono pociągiem do Warszawy na dworzec Wschodni, skąd Pogotowie przewiozło go do szpitala Przem. Pańskiego. Tam lekarz dyżurny stwierdził wstrząs mózgu i potłuczenie klatki piersiowej.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

— 14-letnia Helena Niedzielska otruła się esencją octową. Młodocianą desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

— 24-letnia Lucyna Ruszczakowa otruła się esencją octową przy ul. Wolskiej. I tę desperatkę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala.

KRWAWE ROZPRAWY NOŻOWE.

Na rogu ul. Pokornej i Inflanckiej w czasie sprzeczki Mateusz Warniak zadał nożem cios w lewe przedramie i głowę Genowefie Jankowskiej. Ranną opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia. Sprawcę zbrodniczego czynu aresztowano.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

WTOREK.

12.00 — Sygnał czasu, komunikat lotniczo - meteorologiczny, komunikaty PAT., nad program. 15.00 — Komunikat gospodarczy i meteorologiczny, nad program. 15.20 — 16.35 Przerwa. 16.35 — 17.00 Odczyt p. t. „Roślina, a środowisko" wygłosi p. Adam Czartkowski (Dział „Rolnictwo"). 17.00 — 17.15 Nad program, komunikaty. 17.15 — 18.35 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, p. Halina Balińska (skrzypce) i prof. L. Urstein (akomp.) 18.35—18.50 Komunikaty PAT. 18.50—19.15 Odczyt p. t. „Kobiety w walkach o niepodległość Polski, wygł. prof. H. Mościcki. 19.15 — 19.35 Rozmaitości wygł. p. L. Lawiński. Komunikat Tow. Zach. Hodowli Koni. 19.35 — 20.00 Odczyt p. t. „Uzdrowiska śląskie" — wygł. prof. Al. Janowski (Dział „Krajoznawstwo). 20.00 — 20.15 Komunikat rolniczy. 20.15 — 20.30 Przerwa. 20.30 — Koncert wieczorny. Operetka Nedbala „Krew polska". Wykonawcy: Józefina Bielska, Janina Sokołowska, Kaz. Dębowski, Józef Sendecki i inni. 22.00 — Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty PAT., nad program.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 8-ej „Pan Twardowski"
Narodowy
o 8-ej „Niewierna"
Letni
o 8-ej „Dom warjatów"

Teatr Wielki. Dziś „Pan Twardowski". Jutro „Carmen". W środę „M-me Butterfly".

Narodowy. Codziennie „Niewierna".

Teatr Letni. „Dom warjatów".

Teatr Polski. Codziennie „Mandaryn Wu".

Nowości. Dziś operetka „Frasquita".

Teatr Mały. „Fura słomy".

Teatr Wodewil, Nowy Świat 43. Codziennie rewja p. t. „W cuglach".

Teatr Odrodzony (na Pradze). „Sposób na żony".

Teatr Powszechny (Leszno róg Żelaznej). Dziś o godz. 8 powtórzenie dramatu lotniczego w 4 aktach p. t. „Sygnały śmierci" B. Bakala.

Teatr Eldorado. „Moralność to grunt".

Teatr Bagatela. „Kosztowny romans" z udziałem Bagatela girls.

Teatr „Olimpja". Dziś „Witajcie Warszawianki".

Teatr Qui Pro Quo. Dziś i jutro rewja „Z papryką".

Teatr „Karuzela" (Nowy Świat 63). W pierwszej połowie bieżącego miesiąca nastąpi otwarcie tego teatru. Obecnie kierownik artystyczny Jan Pawłowski, pracuje nad zgrupowaniem repertuaru. Na otwarcie teatru dane będą utwory pp. Rapackiego Wincentego i Adama, Zaleskiego — Jastrzębca, Szer-Szenia, Mara, Nela i wielu innych.

Teatr Nietoperz. W najbliższych dniach nastąpi otwarcie teatru „Nietoperz" przy ul. Karowej 18, pod kierownictwem E. Horskiego. Wystawiona będzie operetka „Nitouche".

Z teatrów świetlnych

Palace. „Z żaru piekieł na śnieżny szczyt".
Pan: „Most śmierci".
Splendid: „Moja żona tańczy charlestona".
Światowid: „Za kulisami kabaretu".
Wodewil: „Eskapada młodej mężatki".
Stylowy. „Sąd Boży".
Apollo: „Na małej stacyjce".
Colosseum: „Robinson w dżungli".
Corso: „Most śmierci".
Casino: „Moralność salonu".
Filharmonja: „Niewiniątko z przeszłością i „Ostatni wyścig".
Kino miejskie. „Miłość".
„Komedja". „Arabka".

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 4 września, godz. 10 w.

KURSY NIEURZĘDOWE.

Na rynku ekcyjnym panowała dziś tendencja ospała, transakcji dokonano niewiele i to wyłącznie Starachowicami po kursie 63,00 (4,20). („Kulisa" od pewnego czasu interesuje się wyłącznie Starachowicami).

Listy Zastawne złotowe bez ruchu.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych bez zainteresowania 8,91¾.

Rubel złoty 4,72½.

Obroty wogóle małe.

Ogłoszenia zwyczajne

Robotnicy popierajcie swoje pismo.

DODATEK SPORTOWY „ROBOTNIKA"

SKRA ZWYCIĘŻA R. K. S. (Radom) 3:1 (3:0)

Drugie rewanżowe zawody pomiędzy powyższemi drużynami były nader zacięte i emocjonujące i zakończyły się zwycięstwem robotniczej Skry w stosunku 3:1 (3:0). Zwycięstwo, trzeba przyznać, przypadło gospodarzom w udziale zupełnie zasłużenie. Przebieg meczu bowiem wykazał dużą przewagę Skry zarówno taktyczną, jak i kombinacyjną. Najlepszą jej częścią była trojka środkowa z Błazałkiem II na czele, która grała, zwłaszcza w pierwszej połowie, koncertowo. Pomoc, jak zwykle, stała na wysokości zadania. Bramkarz zaś tym razem nie miał pola do popisu, gdyż zawody prawie przez cały czas toczyły się na polu drużyny radosmkiej. W R. K. S-ie zawiodły atak i pomoc. Obrona grała naogół bez zarzutu, a bramkarz był najlepszy w drużynie.

Pierwsza połowa zawodów stała pod znakiem silnej przewagi Skry. Koncertowo grająca trójka środkowa ataku umieszcza w tym czasie aż trzy razy piłkę w bramce białoczerwonych. Szczęśliwym strzelcem tych trzech bramek był Błazałek II. Radomianie w tej połowie zupełnie nie dochodzą do głosu i ograniczają się do obrony. W drugiej połowie gra toczy się w dalszym ciągu z przewagą Skry. Atak jednak uważa dalszy wysiłek za zbyteczny. Przed końcem gry zdobywają radomianie z niespodziewanego wypadu Pietrzykowskiego honorową bramkę, ustanawiając ostateczny rezultat 3:1 dla Skry.

Sędziował p. Mosiński. Publiczności około 500 osób.

I. K-ski.

FINAŁY TURNEJU TENISOWEGO LEGJI

Wczoraj odbyły się rozgrywki finałowe turnieju tenisowego Legji. Finał panów wygrał Stolarow, bijąc Marszewskiego 6:4, 6.4, 6:4. Finał pań wygrała Richterówna, bijąc Kowalewską 6:3, 6:3. Gra podwójna Steinert i Stolarow — Marszewski i Drewnowski 6:4, 6:4, 6:2. Gra mieszana: V. Richterówna i Stolarow — Kowalewska i Fuchowicz 6:1, 6:0.

POLONJA PRZEGRYWA Z WARTĄ 5:1 (2:0)

Warta ostatnio znacznie poprawiła swą formę i w obecnej chwili zalicza się bezsprzecznie do czołowych drużyn ligowych. Po zwycięstwie nad Legją w tak wysokim stosunku, przyszła wczoraj kolej na mistrza stolicy, który przegrał w niemniej kompromitującym stosunku 5:1 (2:0). Klęska Polonji była tym razem zupełnie zasłużona. Z całej drużyny bowiem jeden Krygier stał na wysokości zadania, reszta zaś grała bardzo nieudolnie.

Gra rozpoczęła się odrazu niefortunnie dla drużyny stołecznej. Już w pierwszych dziesięciu minutach Przybysz usadawia dwa razy piłkę w bramce Polonji. Wynik ten pomimo wysiłków Warty utrzymuje się do przerwy. Po zmianie pól gra staje się bardziej wyrównana i toczy się już bez specjalnej przewagi drużyny poznańskiej. Jednak lepiej dysponowany atak Warty zdobywa dalsze trzy bramki przez Rochowicza (2) i Stalińskiego, podczas gdy akcje napadu miejscowych są pewnie likwidowane przez doskonałą obronę gości. Dopiero pod koniec gry zdobywa Krygier jedyny punkt dla miejscowych, ustanawiając rezultat 5:1, który to wynik utrzymuje się już do końca.

Sędziował p. Hanke z Łodzi. Publiczności około 4,000.

I. K.

PRZEGRANA

O „ZGODZIE" MIĘDZY DWOMA ORGANIZACJAMI PIŁKI NOŻNEJ

Po okresie zaciętej polemiki w prasie, po „wojnie" piłkarskiej, zajmującej tyle miejsca w Życiu Sportowem nastąpiła „Zgoda".

Można już zobaczyć drużyny ligowe grające ze Związkowemi, znikło, a przynajmniej uciekło już „kaperowanie" lepszych jednostek z graczy klubów słabszych. Bezstronny widz westchnął z ulgą: sport polski wszedł na drogę twórczej pracy.

Tak wygląda z daleka obecny stan sportu piłki nożnej. Kierownicy polskiego piłkarstwa dokładają wszelkich starań, aby wrażenie pogłębić, prasa sportowa burżuazyjna pomaga z całych sił.

Warto jednak zanalizować przebieg i zakończenie „wojny" aby do atmosfery beztroskiej dodać rzeczowe fakty. „Zgoda" bowiem musi się opierać na podstawach **pewnych.** Zgoda winna być momentem zwrotnym inicjującym pracę twórczą, pracę we wszystkich komórkach polskiego sportu piłkarskiego, niezależnie od wielkości tych komórek. Tak wielki, pierwszorzędny klub jak i mała drużyna piłkarska winna znaleźć w nowym Związku, powstałym po zlikwidowaniu rozłamu, jak największe możliwości rozwojowe.

Tak my rozumiemy Zgodę. Czy ona tak wygląda??

Śmiemy twierdzić że nie! Liga ze swą supremacją, Liga z monopolem gier dochodowych, Liga ze swą atmosferą wieczystego amatorstwa lub inaczej brudnego zawodowstwa istnieje. Polski Związek piłkarski ma mieć statut zapewniający zupełną autonomję kilkunastu najlepiej grającym drużynom. Autonomja ta nosi wszelkie cechy niechęci do kontroli.

Znanym każdemu robotnikowi jest fakt, że największemi przeciwnikami ankiety o kosztach produkcji mającej wykazać wiele kapitaliści polscy zarabiają „na czysto", byli właśnie ci kapitaliści.

I tu ta sama historja się powtarza.

Kierownicy bogatych i potężnych klubów ligowych **nie chcą** nikomu dać możliwości kontroli. Kolosalne, jak na stosunki sportowe dochody, pozostaną przywilejem grupki kilkunastu klubów, O pracy sportowej wśród mas w tych warunkach nie może być mowy: **drużyna i „administracja" zadużo będą kosztować!!**

Jak widać więc „Zgoda" z bliska wygląda trochę mniej ciekawie, niż to się zdaleka zdawać może.

Czemu należy tedy przypisać zawarcie umowy między P. Z. P. N. i P. L. P. N:? Jak wytłomaczyć fakt, iż mimo takiego samego stanu rzeczy, jak w dniu rozłamu walkę zakończono?

Otóż powodem skończenia „wojny" w piłkarstwie jest to samo co było jej przyczyną: pieniądz.

Liga mając **olbrzymie dochody** z meczów... a również i z innych źródeł, była w stanie przeprowadzić kampanję rozbijającą P. Z. P. N. na prowincji, kampanję nie zawsze zresztą etyczną.

P. Z. P. N. mając z okresu kiedy kluby obecnej Ligi jeszcze w P. Z. P. N. się znajdowały, cały szereg długów nie miał dość pieniędzy aby kampanję przetrzymać i **przegrał ją z kretesem.**

Nie zajmowalibyśmy się wcale tą sprawą będącą typowym przykładem zniekształcenia idei sportu, gdyby nie to, iż w walce między Ligą i P. Z. P. N. kluby robotnicze zajęły stanowisko przeciw Lidze.

Przegrana więc P. Z. P. N. pośrednio i nas dotyczy. Musimy pamiętać o tem że bliskie sąsiedztwo Ligi i jej ideałów, jest dla nas czemś niebezpiecznem, musimy czuwać nad tem aby najbliższej walki z burżuazją w sporcie nie przegrać. Jedyną zaś słuszną metodą walki będzie wprowadzenie w życie hasła: **„Wszyscy robotnicy do Robotniczych Klubów Sportowych".**

Jerzy Michałowicz.

LEGJA ROZGROMIONA PRZEZ POGOŃ 11:2 (6:1)

Mistrzowska drużyna Polski idzie ostatnio od zwycięstwa do zwycięstwa. W sobotę rozegrała ona mecz o mistrzostwo z Legją stołeczną, bijąc ją w dwucyfrowym stosunku 11:2 (6:1)!!! Jest to pierwszy w Lidze tak wysoki wynik cyfrowy. Pogoń na tym meczu była conajmniej o klasę lepsza. Zwłaszcza atak jej grał koncertowo. W drużynie warszawskiej zawiodły nietylko tyły, ale i linja napadu. Bramki dla Pogoni padły ze strzałów Kuchara (4), Garbienia (4), Gebartowskiego (2) i Szabakiewicza (1). Bramki dla Legji zaś zdobyli: Nawrot i Amirowicz. Sędziował p. Korngold z Krakowa.

I. F. C. BIJE JUTRZENKĘ 5:1 (2:1)

Spodziewane i zasłużone zwycięstwo drużyny katowickiej, która wystąpiła już z Görlitzem II w bramce. Przez cały czas zawodów przewaga I. F. C., dla którego bramki zdobyli: Görlitz I (2), Joszke, Geissler i Jończyk. Honorową bramkę dla Jutrzenki uzyskał Barmherzig I. Mecz rozegrany został w Katowicach. Sędziował p. Piotrowski z Łodzi.

KORONA — MAKABI 3:0 (2:0)

Zasłużone zwycięstwo Korony, która górowała pod każdym względem nad drużyną biało - niebieskich. Makabi jednak przegrała w zbyt wysokim stosunku. Gra przez cały czas ostra, a niekiedy brutalna. Sędzia p. Przeworski nie umiał utrzymać graczy w karbach, a swemi mylnemi orzeczeniami nieustannie dezorjentował zarówno graczy jak i publiczność. Pod koniec meczu doszło do awantury, i sędzia przy dopingowaniu „kaloszami" publiczności przerwał zawody na 20 minut przed końcem przy stanie 3:0 dla Korony.

Gra sama była niezbyt ciekawa i toczyła się w I połowie z lekką przewagą Korony, dla której bramki zdobyli obrońca... Makabi (samobójcza) i Koch. Sędzia w tej połowie nie uznał bramki dla Makabi. Po przerwie Materski podwyższa stosunek bramek do 3:0 i przy tym stanie mecz zostaje przerwany.

Przedmecz pomiędzy drugiemi drużynami zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym (0:0).

ZAWODY KOLARSKIE O ROBOTNICZE MISTRZOSTWO WARSZAWY

Urządzone wczoraj przez Warszawski Robotniczy Sportowy Komitet Okręgowy szosowe wyścigi kolarskie na przestrzeni 50 kilometrów na szosie Jabłonna — Struga—Zegrze, należały do bardzo ciekawych. Zawodników zgłosiło się 23. Bieg ukończyło 13. Wyniki zawodów są również zadowalające, a mianowicie:

Wyścig wygrał **tow. Apolinary Konecki** (Gazownia) w czasie 1:44:37. Drugie miejsce zajął Malczewski Stanisław (Skra — 1:44:48). Trzecie — Kłos Wojciech (Gazownia) — 1:44:48. Czwarte — Wezdecki Jerzy (Gazownia) — 1:45:07. Piąte — Paluszek Juljan (Skra) — 1:45:14. Szóste — Sucharda Franciszek (Skra) — 1:46:06.

Organizacja zawodów bez zarzutu. Stan dróg zato skandaliczny.

ZAWODY PŁYWACKIE „SKRY"

Wczoraj odbyły się po raz pierwszy w Warszawie zawody pływackie dla robotniczych klubów sportowych, urządzone przez sekcję wodną „Skry". Zawody odbyły się na Wiśle przy przystani „Skry", z udziałem licznych zawodników i zawodniczek Skry, Sarmaty, Lilpopianki, Tura — „Powiśle" i Tura — „Śródmieście". Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: (wyniki różnią się znacznie od wyników osiągniętych w pływalni, gdyż zawody odbyły się na Wiśle, a więc w wodzie bieżącej przy bardzo silnym prądzie).

100 mtr. stylem dowolnym: 1) Ginin (Sarmata) — 1,09 s., 2) Węgrowicz (Sarmata), 3) Klimaszewski (Skra). **200 mtr. stylem klasycznym:** 1) Wiśniewski (Skra) — 2 m. 35 s., 2) Kitzman II (Lilpopianka), 3) Kołakowski (Sarmata). **400 mtr. stylem dowolnym:** 1) Wiśniewski (Skra), 2) Kołakowski (Sarmata), 3) Fidziński (Sarmata).

100 mtr. stylem klasyczny mdla pań: 1) Żurkówna (Org. Mł. T.U.R. Śródmieście), 2) Wiśniewska (Skra), 3) Mazurkiewicz (Skra).

Warto zaznaczyć, że zawodniczki startowały dopiero po raz pierwszy w życiu.

Organizacja zawodów bez zarzutu.

ZDARZENIA — LUDZIE — KLUBY

Bieg uliczny o puhar przechodni „Robotnika" na dystansie 3500 metrów, odbędzie się w drugiej połowie września w Warszawie.

Międzymiastowe spotkania pomiędzy robotniczemi reprezentacjami Warszawy i Hindenburga — Zaborze, odbędą się w d. 17 i 18 września w Hindenburgu (Niemiecki Górny Śląsk).

Widzew, jeden z najlepszych klubów robotniczych prowadzi obecnie w mistrzostwach kl. A Łódzkiego O. Z. P. N. 9 pkt. przed W. K. S. (7 pkt.), Prosną (1 pkt.) i Unionem (1 pkt.)

Skra posiada własną przystań, niedaleko mostu Poniatowskiego. Na tej przystani stanie w najbliższych dniach budynek dla pływaków.

Na boisku Skry rozpoczęły się roboty dokoła budowy toru kolarskiego. Na wiosnę projektowana jest budowa trybun i kortów tennisowych.

Skra posiada t. zw. „drużyny przyszłości" męskie i żeńskie, liczące ogółem do 250 członków, a pozostające pod kierunkiem specjalnych instruktorów.

W Markach utworzył się przy miejscowym komitecie P. P. S. nowy robotniczy klub sportowy „Marcovia", który pokonał warszawski Żar w stosunku 9:0.

W Pruszkowie rozpoczęły się prace dokoła budowy boiska dla miejscowego „Tura". Nowe boisko będzie oddane do użytku klubu, już w najbliższym czasie.

Sarmata uzyskała teren na budowę boiska przy ul. Młynarskiej.

R. K. S. Zieloni (przy Org. Mł. T. U. R. w Zielonce), jest najlepszym klubem robotniczym w Polsce w piłce ręcznej.

Pracownicy Gazowni posiadają doskonałą sekcję kolarską, oraz klub piłki nożnej p. n. „Świt".

Marymont wysunął się ostatnio na czoło klubów kl. B W. O. Z. P. N. Finały o mistrzostwo tej klasy odbędą się prawdopodobnie pomiędzy Marymontem, Barkochbą a Pociskiem z Rembertowa.

Gwiazda utworzyła sekcję kobiecą, liczącą już 35 członków a pozostającą pod kierunkiem tow. tow. Goldsztejna i Fajnbauma I.

Wałach doskonały bramkarz Gwiazdy, wraca w najbliższym czasie do Warszawy, do swego macierzystego klubu.

Lerner I. świetny napastnik Gwiazdy, otrzymał na własne żądanie wykreślenie ze swego klubu. Wymieniony gracz dotychczas nie wstąpił do żadnego innego klubu i jest nadzieja, że wróci do macierzystego klubu.

Austrjacka reprezentacja robotnicza, rozegrała w ubiegłym tygodniu, dwa spotkania z reprezentacją rosyjską. Pierwszy mecz wygrała 3:1, drugi zaś przegrała 5:1.

Ogniwo posiada najlepszą sekcję piłkarską ze wszystkich klubów turowskich w Warszawie.

Przy Związku Rob. Stow. Sport. utworzyła się składnika sportowa. Wszelkie zamówienia kierować pod adresem Związku Warszawa — Warecka 7.

Związek Drukarzy utworzył klub sportowy p. n. R. K. S. „Drukarz". Nowy klub przystąpi już w najbliższych dniach do intensywnej pracy.

MIĘDZYNARODOWY PIĘCIOBÓJ KOBIECY

DWA NOWE REKORDY SWIATOWE KONOPACKIEJ

We wczorajszym międzynarodowym pięcioboju kobiecym, po wycofaniu się Czechosłowacji, wzięły udział tylko trzy państwa. Wobec tego rozegrano trójmecz Łotwa — Austrja — Polska. Przyniósł on zwycięstwo Łotwie zarówno w ogólnej klasyfikacji, jak i w konkurencji jednostkowej. Sensacją zawodów było pobicie przez Konopacką rekordu światowego Niemki Reuter o 84 cm., osiągając 39,18 m. Konopacka pobiła również swój własny rekord w rzucie oburącz, osiągając 64,60. Poszczególne wyniki były następujące:

Skok wdal: 1) Schurinek 508 cm., 2) i 3) Wagner i Karlsone po 476 cm., 4) Daukscha 468 cm., 5) Perkaus 467, 6) Hmyzowska 459, 7) Konopacka 430 cm. **Rzut oszczepem:** 1) Karlsone 33,84, 2) Hmyzowska 29,66, 3) i 4) Schurinek · Łanżanka po 28,92, 5) Konopacka 27,63. **Bieg 60 mtr.:** 1), 2) i 3) Wagner, Perkaus i Daukscha po 8 sek., 4) Schurinek 8,2, 5) Karlsone 8,3, 6) Hmyzowska 8,4, 7) Schabińska 8,5. **Rzut dyskiem:** 1) Konopacka 39,18 (rekord światowy) 2) Karlsone 31,98, 3) Perkaus 29,12, 4) Hmyzowska 25,59, 5) Schabińska 25,28. **Bieg 200 mtr.:** 1) Wagner i Daukscha po 27,2, 3) Schurinek 27,4, 4) Hmyzowska 27,6, 5) i 6) Perkaus i Karlsone po 28,5, 7) Schabińska 29,6, 8) Konopacka 30,4. Poza konkursem — rzut dyskiem oburącz — Konopacka 64,60 (rekord światowy).

W ogólnej klasyfikacji pięciobój przyniósł zwycięstwo Łotwie 10577,89 pkt. przed Austrją 9980,69 i Polską 8554,47 pkt. W konkurencji jednostkowej wygrała Karlsone (Ł.) 3872,08 pkt., 2) Perkaus (A.) 3518,13, 3) Hmyzowska (Ł.) 3427,12, **4) Konopacka (P).** 3350,28, 5) Schurinek (A.) 3286,71, 6) Daukscha (Ł.) 3278,13, 7) Wagner (A.) 3181,85, 8) Leużanka (P.) 2667,89, 9) Schabińska (P.) 2525,78 pkt.

BIEG ULICZNY R. K. S. „ORDON"

Na Pelcowiźnie odbył się propagandowy bieg uliczny, na dystansie 2000 mtr., urządzony staraniem młodego robotniczego klubu sportowego „Ordon". Bieg powyższy wywołał w miejscowych kołach młodzieży robotniczej bardzo wielkie zainteresowanie, to też spodziewać się należy, że podobnych imprez będzie więcej. Bieg wygrał tow. J. Dąbrowski w czasie 7 m. 28 s., przed Putką i Buchwaldem.

T. K. S. POKONANY PRZEZ CZARNYCH 1:0.

Mecz rozegrany w Toruniu przyniósł lwowskiej drużynie niespodziewane zwycięstwo nad Toruńskim Klubem Sportowym, grającym na własnem boisku. Gra toczyła się w pierwszej połowie z nieznaczną przewagą Czarnych, a w drugiej połowie bez przewagi żadnej ze stron.

WISŁA ZWYCIĘŻA Ł. K. S. 3:1 (1:0)

Gra bardzo ostra z obu stron. Wisła miała swój słaby dzień i pomimo wygranej była ona drużyną bezwzględnie gorszą. Aż trzy bramki padły na tym meczu z rzutów karnych, dwie dla Wisły i jedna dla Ł.K.S-u. W pierwszej połowie gra równorzędna, a w drugiej lekka przewaga Wisły. Bramki zdobyli: dla Wisły Reyman i Adamek (z rzutów karnych) oraz Czulak, dla łodzian zaś Aldek (z karnego). Rogów 7:4 dla Ł.K.S-u. Sędziował p. Przeworski. Publiczności około 2,000.

HASMONEA ULEGA TURYSTOM 6:2 (2:0)

Mecz rozegrany pomiędzy powyższemi drużynami w Łodzi, przyniósł zasłużone zwycięstwo drużynie łódzkiej w wysokim stosunku 6:2 (2:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Balczewski (2), Walter, A. Kubik, S. Kubik i Michalak z rzutu karnego. Dla Hasmonei punkty uzyskali: Steuerman (z karnego) i Barnes. Sędziował p. Rosenfeld z Bielska bez zarzutu.

ZWYCIĘSTWA WARSZAWIANKI W WILNIE

Warszawianka rozegrała w sobotę i niedzielę w Wilnie z mistrzem tamtejszego okręgu Makabi, dwa mecze, bijąc go dwukrotnie w stosunku 6:1 (2:0), oraz 5:1 (3:0). Bramki w pierwszym dniu zdobyli Jung (3), Lachowicz (2) i Zwierz II (1). W drugim zaś dniu bramki uzyskali: Jung (2), Tyrmund, Haselbusch i Zwierz II (po jednej).

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.